BIULETYN

ZWIĄZKU „CARITAS"
DIECEZJI TARNOWSKIEJ

ROK V, Nr 9/47

„A o dobroczynności i udzielaniu nie zapominajcie bo przez takie ofiary zjednywa się Boga" (Żyd. 13, 16.

TARNÓW
Wrzesień 1949 r.

Treść:

Redakcja „Biuletynu" Tarnów, Plac Katedralny 6.
Redaktor odpowiedzialny: Ks. Mgr Stanisław Wójtowicz.

Za zezwoleniem Władzy duchownej.

M 48242 Odbito w P. K. Z. G. Oddział w Tarnowie — ul. Wałowa 24. 1500 szt. Nr zam. 1016. 8 49

Ks. Stan. Wójtowicz

O osobistą „Caritas“ każdego katolika

Często nawet pośród tych którzy zajmują się działalnością charytatywną słyszy się narzekanie na brak środków materialnych w chrześcijańskiej akcji dobroczynnej. Nieraz powtarzają oni te słowa: „Cóż zrobimy, kiedy brakuje nam funduszów, zapasy się skończyły, dary amerykańskie nie przychodzą. Jak tu prowadzić akcję pomocy ubogim skoro w kasie pustka, a potrzeby coraz większe“. I tak ubolewają ci ludzie dobrej woli i stają wśród miłosierdzia bezradni, z pustą kieszenią, aby niebawem upaść na duchu, zaniechać wszelkiej pracy w tym przekonaniu, że nic się zrobić nie da. Naogół dość często spotyka się takie materialne podejście do akcji dobroczynnej, połączone z mniemaniem, że Caritas polega tylko na dawaniu pomocy materialnej, która wydaje się istotną w wykonywaniu przykazania miłości bliźniego. Z takiego właśnie zapatrywania wynika to, że Caritas traktuje się często tylko jako zbieracza do którego należy zebranie i rozdanie rzeczy materialnych, któremu wystarczy od czasu do czasu rzucić coś ze swojego mienia, albo dla świętego spokoju, czy względu ludzkiego złożyć jakąś ofiarę pieniężną. Przeważnie nie zwraca się uwagi na konieczność osobistej ofiary i wysiłku, na tę najważniejszą, duchową stronę ofiary, na tę prywatną, wewnętrzną, osobistą caritas, płynącą z duszy każdego prawdziwego katolika.

Gdybyśmy się dziś głębiej zastanowili nad tym i zapytali, czy słusznym jest takie zapatrywanie, czy Caritas kończy się po ustaniu środków materialnych, czy Chrystusowi Panu chodziło tylko o gromadzenie funduszów, o dzielenie posiadanych w magazynie środków, czy o coś wiącej, — to odpowiedź na to pytanie nie byłaby trudna.

Patrząc na wzór Zbawiciela widzimy, że prawdziwe miłosierdzie polega nie tylko na rzucaniu dla ubogich dóbr doczesnych, ale raczej opiera się **na oddawaniu drugim tego, czym się jest, niż tego co się ma.** Bliźni nie tylko pragną naszego mienia, ale przede wszystkim pragną naszego serca. Zewnętrzne, materialne dobra, wielkie fundusze mają swoją wartość, ale nie o nie chodzi w pierwszym rzędzie, nie one stanowią główne źródło miłosierdzia. Tak jak nie samym chlebem człowiek żyje, tak i w akcji miłosierdzia odgrywają one raczej drugorzędną rolę. Często obserwujemy, że mniej bogaci, a nawet biedni więcej dają niż dobrze się mający. Stąd już św. Augustym pisze „miłosierdzie nie płynie z kieszeni“. (L) Pierwszą rzeczą jest serce pełne miłości, które każdy człowiek posiada i zawsze dać może, a które niestety mało tą miłością dziś promieniuje. One jest źródłem z którego płyną ofiary wyrzeczenia dla drugich, o nie więcej chodzi niż o worki pieniędzy, niż o pełne magazyny. Kto posiada serce pełne miłości chrześcijańskiej jak pisze O. Plus, „tego miłość Chrystusowa przynaglać będzie, aby nawet ostatkiem dóbr tego świata podzielić się z bliźnimi, aby wszystko zrobić, by znaleźć odpowiednie środki materialne, jeżeli ich będzie potrzeba“. Kto posiada pełne miłości serce, ten nieraz swoim współczującym spojrzeniem, pocieszającym słowem więcej radości sprawi cierpiącemu, niż inny swoim materialnym darem. Serce kochające ma zawsze coś do dania i tym zapomnianym nędzarzom i tym w dostatku o biednej zdeprawowanej duszy. Ono obdarzy miłosierdziem każdego cierpiącego, chociaż środków materialnych nie posiada. Św. Jan Bosko był zawsze biednym, a jednak zawsze miał serce pełne dla drugich i często powtarzał „Bosko jest biedny, ale Bóg ma wszystko“.

I dziś po kilkuletniej odbudowie ze zniszczeń wojennych **ludzie nietyle potrzebują darów, czy pieniędzy, ile osobistej miłości** i gotowości pomocy ze strony otoczenia. To musi być pierwsze w naszej pracy, to nastawienie trzeba budzić swoim przykładem, słowem. życiem. To jest także nasze zadanie do którego jesteśmy powołani. Nie sztuką jest rozdawać na prawo i lewo dary materialne. Każdy to potrafi. Nie trudno jest komuś bogatemu dać za pośrednictwem Caritas dla ubogich jakieś zupełnie zbyteczne dla siebie dobro materialne, lub posłać przez kogoś jałmużnę. Mógłby to przecież wykonać także przygotowany odpowiedni mechanizm, który nie ma nic wspólnego z miłością, — ale za to sztuką jest śladem Boskiego Zbawiciela zdobyć się na „osobistą caritas“ przez współudział w pracy organizacyjnej, społecznej, przez bezpośrednie zetknięcie się z nieszczęśliwym, rozpaczającym, przez odczucie jego cierpienia, współczucie z nim, współcierpienie i niesienie mu ulgi tak jakby sobie samemu, tak jakby cierpiał jeden członek naszego ciała. W tym jest ta wielka wartość osobistej caritas, wartość chrześcijańskiej miłości, która w ubogim widzi Chrystusa, z nim współcierpi, współżyje. Jeżeli to będzie, to i środki materialne znaleźć się muszą, a jeżeli tego brakuje katolikowi to materialnymi, choćby częstym, mechanicznymi ofiarami nie spełnimy należycie przykazania miłości. Konieczna jest osobista caritas, bo mamy zobowiązanie wobec cierpiących członków Chrystusowych, jesteśmy coś winni ubogim w których mamy widzieć Chrystusa.

V-ty Tydzień Miłosierdzia jest sprawdzianem naszej troski o macierzyństwo i przyszłe pokolenie.

Tak czynili święci. Nie przez służącą, nie mechanicznie i ordynarnie przez rzucanie strzępów odzieży, czy żywności, ale swoją osobą, swoimi siłami szli często do osób budzących wstręt i odrazę, szli, aby spełnić osobistą caritas. Bez tej osobistej miłości czynności socjalne i charytatywne byłyby tylko aktem kultury i miłością samego siebie, byłyby poniżeniem godności obdarowanych.

I dlatego musimy zrozumieć wartość tej osobistej caritas, zrozumieć obowiązek okazywania jej przykładem. Dlatego Związek i Oddziały parafialne Caritas powinny pamiętać nie tylko o obowiązku rozdawania materialnej pomocy, ale przede wszystkim o zadaniu **szerzenia prawdziwej dobroci, szczerej, serdecznej, osobistej caritas.** Ta prawdziwa dobroć, jak pisze O. Rooul Plus „promieniuje z siebie, jako czar tajemniczy, który zniewala cierpiących, koi ból, zdobywa ufność.... bez dobroci serca nie ma prawdziwej pracy charytatywnej opierającej się na przysługach świadczonych jednostce".

Dlatego Caritas nie może brać wszystkiego na siebie, nie może stać się mechanicznym środkiem zastępczym miłosierdzia całej parafii, nie może i nie jest w stanie nawet przy najgorliwszej, najwspanialszej pracy spełnić w zastępstwie poszczególnych jednostek wielkiego zadania, jakie na każdego chrześcijanina osobiście nakłada przykazania Chrystusa. Przeciwnie, musimy sobie jasno uświadomić, że obok dotychczasowych naszych zadań, jednym z najważniejszych naszych obowiązków jest budzić zrozumienie przykazania miłości bliźniego, wzmocnić tę wielką i szeroką rzekę prywatnej osobistej caritas człowieka do człowieka. Wówczas będzie to akcja szeroka, która obejmie nie tylko garstkę pracowników, członków wspierających, ale wszyscy bez wyjątku i biedni i bogaci będą gotowi do pomocy bliźniemu. Wówczas uniknie się błędnego nastawienia, że jedni są do dawania, a drudzy tylko do brania, a obudzi się zrozumienie, że nauka Chrystusowa odnosi się do każdego chrześcijanina. **Biura Caritas w parafii nie mogą przywłaszczać sobie monopolu miłosierdzia, bo jest to monopol każdego serca chrześcijańskiego, lecz są tylko organem technicznym,** który ma ułatwić spełnienie tego wielkiego zadania.

Dlatego praca nasza jak również Towarzystwa św. Wincentego nietyle powinna mieć na oku zewnętrzną działalność, jak imprezy dobroczynne, masowe obdarowywanie biednych, ile raczej to, by jaknajwiększą ilość osób pociągnąć do wykonywania miłosierdzia ,uświadomić i wychować w duchu chrześcijańskiej miłości, a przez to doprowadzić do ich uświęcenia. Naszym zadaniem jest ułatwić ludziom spełnienie tego obowiązku, dać im możność rozumnego rozdziału pomocy, wskazać potrzebujących, często pośredniczyć między nimi, zabezpieczyć przed nadużywaniem miłosierdzia, a tylko w trudniejszych, wymagających większego wysiłku wypadkach interweniować. Zewnętrzna działalność, organizacja środków i ludzi jest konieczna, ale zawsze pozostanie tylko pomocą do spełnienia właściwego celu.

Nie bójmy się więc o środki materialne, których może chwilowo nam brakuje: cel naszej działalności znajduje się znacznie wyżej nad ich gromadzeniem, a miłość chrześcijańskiego serca jest nieograniczona.

(c. d. n.)

Aktualne wskazówki i polecenia

V. TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA.

Piąty już raz po zakończeniu wojny „CARITAS" przystępuje do urządzenia tzw. „TYGODNIA MIŁOSIERDZIA" czyli okresu, w którym kładzie szczególniejszy nacisk zarówno na Chrystusowe przykazanie miłości bliźniego, jak niemniej na konieczność jego praktycznego wcielenia w czyn.

Piąty już raz apelujemy na łamach niniejszego „BIULETYNU" nie tylko do Oddziałów,, CARITAS" ale do wszystkich serc katolickich, by nie szczędziły one trudu i poświęcenia, by tylko zaakcentować swe posłuszeństwo Boskiemu przykazaniu Chrystusa.

Jednak wśród haseł, jakie przyświecały dotychczasowym „Tygodniom", nie było jeszcze hasła tak tkliwego a wzniosłego zarazem jak obecnie.

Hasło to brzmi: „MACIERZYŃSTWO".

Piękne to hasło uwzględnia w swym brzmieniu najradośniejszy a zarazem jeden z najbardziej tajemniczych momentów życia ludzkiego: moment jego narodzin, moment powstania.

To też uważamy, że samo brzmienie hasła jest już pobudką do zapalnego i jak najbardziej sumiennego przeprowadzenia tego „Tygodnia".

Ponieważ Krajowa Centrala „Caritas" wzięła na siebie trud przygotowania jednolitego dla całej Polski programu ,,Tygodnia" Związek od siebie dodaje jedynie jak najgorętszy apel, by n i e t y l k o k a ż d y O d d z i a ł „C a r i t a s", a l e t a k ż e k a ż d a p a r a f i a chociażby Oddziału ,,Caritas" nie posiadała, zdobyła się na trud bardzo dokładnego przestudiowania opracowanego przez Krajową Centralę „Caritas" programu, oraz niemniej dokładnego jego wykonania. — Potem należy przysłać sprawozdanie.

O trzy rzeczy zatem prosimy:

1) Przestudiowanie programu.

Znajduje on się w 46 — 47 numerze pisma Caritas, datowanego na lipiec i sierpień 1949 roku, który to numer Oddziały już dawno otrzymały. Trzeba

Program Tygodnia Miłosierdzia należy dokładnie przestudiować a następnie sumiennie go wykonać.

poświęcić koniecznie odrobinę dobrej woli i nieco czasu przejść dokładnie ustęp za ustępem, punkt za punktem nie tylko program ogólny i ramowy, ale także szereg dalszych artykułów, poświęconych sprawom „TYGODNIA“. Niech nie czyni tego jeden członek, ale cały Oddział na zebraniu, które może z tego powodu będzie trochę dłuższym. Można także dla dokończenia zapoznania się z programem „Tygodnia“ urządzić osobne zebranie.

Poza przeczytaniem należy omówić jak dany punkt będzie wyglądał na terenie naszej parafii.

To już bardzo wiele. Z poznania bowiem rodzi się chęć czynu. Ktoś powiedział, że „poznać“ to znaczy w połowie „zrobić“

2) Wprowadzenie go w życie.

Jak wynika z wspomnianego numeru „Caritas“ prace związane z „Tygodniem Miłosierdzia" ma przeprowadzić Komitet Tygodnia Miłosierdzia. Należy taki Komitet utworzyć, pracę pomiędzy członków rozdzielić i wykorzystując całą instrukcję zapodaną w „Caritas“ tak przeprowadzić „Tydzień Miłosierdzia“ aby każdy dzień miał swoją przewidzianą treść oraz wywarł na parafianach głębokie a dodatnie wrażenie.

Zwracamy uwagę, że zgodnie z 2-gim punktem instrukcji, tyczącej zbiórek ofiar i datków na cele „Caritas“ strona 197 ustęp 2 zbiórkę na „Żywy pomnik im. Prymasa Hlonda“ należy bezpośrednio wysłać do Krajowej Centrali „Caritas" na wskazane konto, a nie do Związku „Caritas".

Związek o wyniku zbiórki będzie poinformowany przez sprawozdanie.

Polecamy też gorąco uwadze Oddziałów zebrania w okresie „Tygodnia Miłosierdzia“ o których mówi instrukcja na stronach 203 do 207.

3) Sprawozdanie.

Odbiegamy w tym roku od zwyczaju jaki stosowaliśmy w latach ubiegłych. Zapodawaliśmy mianowicie wcześniejszy termin przysyłania sprawozdań z „Tygodnia Miłosierdzia“ pozostawiając kilka dni rezerwy na wypadek, gdyby się jakiś Oddział spóźnił.

Obecnie piszemy bez żadnych ogródek. Termin otrzymania przez Związek sprawozdań z „Tygodnia Miłosierdzia" upływa z dniem 15 listopada. W dniu tym zamyka się listę sprawozdań, opracowuje się sprawozdanie ogólne a jakiekolwiek później nadesłane sprawozdania stanowczo uwzględniane nie będą. W dniu 18-go listopada ogólne sprawozdanie związkowe opuszcza biuro Związku i jakiekolwiek po tym terminie nadeszłe sprawozdania nie będą ani uchwycone ani nawet rozpatrywane.

Bardzo zatem prosimy o nadesłanie sprawozdania w takim terminie, by mogło być ono ujęte sprawozdaniem ogólnym, a więc do dnia 15 listopada 1949 roku.

Druga bardzo ważna rzecz to wypełnienie sprawozdania zgodnie z wzorem zapodanym w wspomnianym numerze „Caritas“ na stronie 209.

Wypełnianie sprawozdania dowolnie utrudnia niesłychanie akcję sprawozdawczą Związku, który już ma przygotowane arkusze z takimi rubrykami, jakie przewiduje zapodany w „Caritas“ wzór. Sprawozdanie zatym wypełnianie zupełnie dowolnie nie będzie mogło być dokładnie uchwyconym przez ewidencję Związku a więc jego dane mogą wypaść skarykaturowane lub też pomniejszone.

O dokładne wypełnienie powyższych wskazówek raz jeszcze gorąco prosimy.

Kołyski i wózki dla dzieci.

Związek „Caritas" za pośrednictwem swoich Warsztatów Szkolenia i Pracy pragnie dostarczyć Oddziałom wiejskim wiklinowe wózki dziecięce, kołyski i łóżeczka, zbliżone do wzoru zapodanego na okładce czasopisma „Caritas“.

Ze względu na nader przystępną cenę tych przedmiotów, było by rzeczą bardzo wskazaną, by Oddziały zamawiały je na dar dla najbiedniejszych matek swojej parafii.

Warunki i bliższe dane: Warsztaty Szkolenia i Pracy „Caritas", Dom Opatrzności ul. Legionów 22.

Sprawa godna wszechstronnego poparcia.

W sprawie ułomnych dzieci.

Czynne przy ul. Legionów 22 Warsztaty Szkolenia i Pracy „Caritas“, dla najbiedniejszych bo dotkniętej kalectwem i niezdolnej do cięższej pracy młodzieży chętnie przyjmą młodzież starszą, dotkniętą kalectwem, uniemożliwiającym jej normalne zarobkowanie.

Drugim warunkiem przyjęcia byłoby wystaranie się dla danego kandydata (kandydatki) o mieszkanie w Tarnowie. Warsztaty bowiem nie dysponują dotąd internatem, posiadają natomiast własną stołówkę, z której można korzystać.

Młodzież odniesie z pracy w Warsztatach dużą korzyść, gdyż przygotowują się do zawodu, który może im w przyszłości ułatwić życie.

Obecnie dysponujemy miejscami dla dziewcząt, ale staramy się także o miejsca dla chłopców. Należy zatym zgłaszać i chłopców i dziewczęta.

W związku z tym prosimy także o reklamowanie wyrobów Warsztatów między znajomymi i wśród szerszego społeczeństwa.

Warsztaty wyrabiają kołdry, kosze łubiane, lalki regionalne i popularne, różne zabawki itp.

Zareklamowanie wyrobów Warsztatów między społeczeństwem, przyczyniło by się niewątpliwie do szerszego ich zbytu a więc i do powiększenia obrotów tej wysoce pożytecznej opiekuńczej placówki.

Zaznaczamy przy tym, że wyroby Warsztatów są bardzo staranne a przy ich wykonaniu uwzględnia się wszelkie możliwe życzenia zamawiających.

Pamiętajcie o praktycznych radach dla matek!

Tegoroczna pomoc dla najbiedniejszej dziatwy

Podobnie jak w latach ubiegłych poświęciliśmy wiele wysiłku dla tegorocznej akcji letniej. Kto nigdy nie organizował kolonij, czy półkolonij ten nie zdaje sobie zupełnie sprawy ile wysiłku wymaga ta forma pomocy tak ze strony organizującej instytucji, jak i personelu kolonijnego, jeżeli się chce, by naprawdę cel został osiągnięty. Okres wakacyjny dla instytucyj społecznych, organizujących akcję letnią jest podobny do czasu żniw dla rolnika, który w tych miesiącach wytęża wszystkie siły.

To też już dawno przed wakacjami musiał być przygotowany plan pomocy letniej, wyszukane odpowiednie miejscowości, obmyślane środki finansowe, przygotowany i zakontraktowany odpowiednio przeszkolony personel kierowniczy i wychowawczy i. t. d. Aby uniknąć niemiłych niespodzianek, czy nawet nieszczęść na koloniach musi się przemyśleć każdy szczegół, dobrać odpowiednich ludzi, postarać się o wszelkie możliwe pomoce organizacyjne. W tym też celu postaraliśmy się, by personel został przeszkolony na kursie urządzanym przez Władze Oświatowe, omówiliśmy na osobnych konferencjach tak z personelem jak i dyrektorami okręgów Caritas tegoroczne zadania, potrzeby, trudności. Związek Caritas apelował do Oddziałów o udział w akcji letniej, rozesłał dokładne instrukcje, wyszukał odpowiednie lokale, starał się częściowo także o personel. Ponadto w tym roku bezpośrednio Związek Caritas zorganizował 3 punkty kolonijne dla 200 uczestników, starając się o każdy szczegół danego punktu. Oprócz tego wszystkie punkty kolonijne urządzane przez Oddziały Parafialne otrzymały stosunkowo do poprzednich lat bardzo dużą pomoc żywnościową.

Aby mieć wyobrażenie o pracy Związku, wystarczy wspomnieć tylko jeden przykład, a mianowicie samo sprowadzenie, rozdzielenie pomocy żywnościoweej dla 80 punktów półkolonijnych, które tę pomoc otrzymały. A cóż dopiero mówić o innych pracach, o wskazówkach, konferencjach, staraniach u Władz i t. d.

Wybór miejscowości.

Ze względu na oszczędność z żalem opuściliśmy w tym roku znana nam z lat ubiegłych miejscowości takie jak Krościenko, Łącko, Muszyna. Daleka bowiem odległość od stacji kolejowej jak również liche drogi sprawiły nam niemało trudu w przeszłości. Chociaż każde dziecko tak mile wspomina Krościenko, czy Łącko, to jednak w tym roku kolonie Caritas skupione zostały w Rytrze, Piwnicznej, Łomnicy, Ciężkowicach i Żegocinie. Dzięki temu nie potrzeba było wysyłać samochodów na tak daleką odległość, zaś Władze P. K. P. podobnie jak poprzednio jak najżyczliwiej dostarczyły nam wagonów, oraz ułatwiały przesłanie żywności dla kolonij.

Wprawdzie liczba dzieci wysłanych znacznie w tym roku zmalała, ale wysłane zostały tylko dzieci najbiedniejsze, zagrożone na zdrowiu, takie dla których pobyt w górach był konieczny. Inne zaś objęte zostały akcją półkolonijną.

Obserwacje z objazdu kolonij.

W pogodny dzień 27 lipca na zaproszenie kierownictwa i dzieci wybraliśmy się samochodem ciężarowym na objazd poszczególnych punktów. Goście w liczbie około 18 osób wraz z proboszczem parafii katedralnej ks. Inf. Dr J. Bochenkiem, lekarzem Związku Caritas oraz ks. Dyrektorem, a także delegatem władz szkolnych udali się w drogę na południe od Tarnowa.

Pierwsza kolonia organizowana przez Oddział Caritas Parafii katedralnej w liczbie 80 uczestniczek mieściła się w Domu Rekolekcyjnym w Ciężkowicach. Nad miasteczkiem na szczycie wysokiej góry, pośród skał i lasów przebywają dziewczęta z Tarnowa, wybrane z pośród najuboższych rodzin. Z trudem wychodzimy na wysoki wierzchołek góry. Naokoło wspaniałe widoki... pogoda piękna, wszędzie czuć zapach kwiatów... Już z daleka słyszymy gwar kolonii. Roześmiana, wesoła młodzież wychodzi naprzeciw, wita serdecznie gości... Jak się wam powodzi, — pytamy. Wspaniale, żyjemy jak w raju... chodzimy na wycieczki, kąpiemy się w Białej tuż u podnóża góry, która jak srebrna wstęga biegnie pośród pól. A cóż robicie podczas deszczu? O, w domu mamy miejsca bardzo dużo... zmieściłoby się jeszcze drugie tyle, mamy piękną świetlicę, książki... nasza pani kierowniczka umie wszystko zorganizować... wikt mamy doskonały, przybyło nas 4 kg.... I tak każda ma coś do opowiedzenia.

Oglądamy urządzenia domu. Są one proste, ale bardzo dostosowane do tego ustronia. Łóżka w salach brzozowe. Wszędzie panuje czystość i porządek. Lekarz zapytuje o zdrowie. Okazuje się, że zaledwie jedna nieco zasłabła, a inne czują się dobrze. I tak miło spędzamy godzinę czasu jakby w innym świecie, wśród śpiewu, śmiechu i radości. Spieszymy się jednak dalej i dlatego za chwilkę cała gromada odprowadza nas do samochodu, który sunie dalej na południe a tylko masa rąk podnosi się w górę na pożegnanie.

Jedziemy wzdłuż rzeki Białej koło słynnej „czarownicy" (skała) przez Pławną, Bobowę do Grybowa, aby po drodze oglądnąć budowę Zakładu dla Ociemniałych Dzieci. Pod całym domem wykonuje się piwnice, wzmacnia się fundamenty, aby w tych suterynach umieścić urządzenia centralnego ogrzewania, kuchnię, łazienki i t. p. Śliczny to będzie gmach, jakby pałacyk wspaniały, ale cóż kiedy dzieci ociemniałe tego piękna nie zobaczą. Dom na wysokiej skale u stóp której bystrymi falami płynie rzeka Bia-

Umiejętne zorganizowanie Tygodnia Miłosierdzie jest świadectwem żywotności Oddziału.

ła... widok na wiadukt kolejowy i pokryte lasami świerkowymi góry niemal ze wszystkich stron. Wojna zniszczyła całkowicie powyższy obiekt. Obecnie został zbudowany nowy dach, wykonane plany przez P. prof. Inż. Mączyńskiego z Warszawy, ale cóż zrobić, kiedy na to potrzeba jeszcze kilka milionów złotych! Odjeżdzamy jakby niezadowoleni z tego, że jeszcze tak daleko do celu.

Za Grybowem droga do Krynicy prowadzi przez piękne okolice górskie. W Polanach decydujemy się na pieszą wycieczkę do Kamiennej gdzie powstała nasza Ochronka. Zamiast spodziewanego jednego kilometra drogi idziemy 4 kilometry naprzeciw, aby oglądnąć lasy, pełne dzików i wilków oraz baców pasących swoje owce. Skarżą się oni na niebezpieczeństwo jakie owcom grozi od wilków. Oglądamy puste ściany domu Ochronki i po krótkim posiłku wracamy do samochodu. Przez Krynicę i Muszynę jedziemy do Łomnicy, gdzie znajdują się na kolonii dzieci z Nowego Sącza. Szkoda, że na skutek braku drogi nie można tam dojechać samochodem. Przepiękna okolica, pełna wód mineralnych, otoczona zewsząd górami, przecięta małym strumykiem posiada kilka domów wypoczynkowych. We willi Łomniczanka mieszczą się dzieci z Nowego Sącza. Spotykamy je na placu przed willą przy zabawie w piłkę. Jest to największa biedota, wybrana przez Oddział w Sączu. Po krótkiej rozmowie, rozdaniu cukierków i innych słodyczy dziatwa z wielkim gwarem, śpiewem i radością odprowadza nas do samochodu. Jest tu około 70 uczestników przeważnie z pośród najmłodszych dzieci. U jednego dziecka lekarz stwierdził zapalenie oskrzeli, a poza tym wszystko zdrowe.

Jedziemy do Piwnicznej i tu na wysokim wzgórzu nad Popradem we willi „Jana" mieszka kolonia Caritas z Mościc w liczbie 50 uczennic gimnazjalnych, organizowana przez miejscowy Oddział parafialny. Uczestniczki witają nas serdecznie, opowiadają swoje przygody, cieszą się przybyciem miejscowego ks. proboszcza, słowem panuje tu radość i rodzinna atmosfera. Z żalem musimy opuszczać ten punkt i nawet z zaproszenia na podwieczorek skorzystać nie możemy, bo wieczór nadchodzi, a jeszcze 3 punkty kolonijne na nas czekają.

W Rytrze „na Obłazach" willa naszej kolonii małych dzieci z Tarnowa w liczbie 50 uczestników znajduje się na uboczu, otoczona lasami. Tuż obok willi szumi górski strumień, który bardzo szybko spływa do Popradu. Dzieciom powodzi się wspaniale, wszystkie są zdrowe, prócz jednego, które zabrano do rodziców ze względu na objawy ślepej kiszki. Wizytacje Władz Szkolnych wykazały, że na kolonii panuje wzorowy porządek.

Na ostatnim punkcie kolonijnym w Rytrze, gdzie znajdują się chłopcy z parafii XX Misjonarzy z Tarnowa w liczbie 75 uczestników już panuje cisza. Godzina wieczorna, chłopcy śpią i dlatego nie chcemy przeszkadzać, choć przedstawiciel miejscowego parafialnego Oddziału Caritas z Tarnowa, który tego roku wywiązał się wspaniale z organizowanych kolonii, żałuje tego spóźnienia.

Zbliża się koniec lipca, niebawem dzieci powrócą do domu a na ich miejsce pojadą znowu inne, aby korzystać ze słońca, powietrza, gór i wody.

Kącik samarytański

Serpens.

W sprawie leczenia ziołami

Aczkolwiek sezon jesienny nie sprzyja naogół zbieraniu i suszeniu ziół to jednak o leczeniu ziołami można a nawet należy w tym czasie porozmawiać gdyż po pierwsze dobrze jest zapoznać się z ziołolecznictwem wcześniej a więc przed zbieraniem ziół, obecna zatym pogadanka może mieć znaczenie dla przyszłego wiosennego okresu zbierania ziół a powtóre bardzo wiele ludzi posiada wcale spore zapasy ziół suszonych, przygotowanych dla leczenia bydła czy innego inwentarza żywego a nie zdaje sobie sprawy, że zioła te mogą być pomocne i to bardzo w przypadkach ludzkich zachorowań. Korzyść w tym wypadku z naszych artykułów mogą odnieść zaraz.

Dziwną do zrozumienia jest rzeczą, iż w miastach, gdzie jest więcej lekarzy, apteki, szpitale, wykupuje ludność każdą ilość ziół, które stosami całymi leżą na stoiskach sprzedawców kwiatów czy warzyw, natomiast wieś, która często nie ma lekarza na miejscu, do miasta czy do apteki jest parę kilometrów, nie korzysta z tych dzielnych nieraz i zupełnie naturalnych środków leczenia. Wprawdzie trudno znaleźć domu wiejskiego, gdzie nie znano by działania kilku najelementarniejszych i powszechnie znanych ziół ale ziołolecznictwo w odrobinę szerszym zakresie a i to czasem dość błędnie stosowane jest na wsi monopolem jednej czy dwu starszych kobiet, które zadały sobie trud zdobycia pewnych wiadomości z tego zakresu.

Ostatnio, gdy nawet medycyna poczyna się coraz częściej zwracać do systemu leczenia ziołami, daje się zauważyć ożywienie w dziedzinie zbierania ziół.

Przy Związku Samopomocy Chłopskiej istnieje Zrzeszenie Plantatorów i zbieraczy ziół, dziko rosnących, które ma podległe sobie koła powiatowe i gminne. Informacji mogą udzielić spółdzielnie gminne. Istnieje także kilka prywatnych firm zakupujących susz ziołowy.

Tutaj jednak nie idzie nam o sprawy obrotu ziołami ale o doradzenie jak można się samemu leczyć ziołami, przede wszystkim w wypadkach chorobo-

---

Trzeźwość rodziny jest gwarancją zdrowia duszy i ciała potomstwa.

wych nie wymagających bezzwłocznej interwencji lekarskiej, względnie w wypadkach gdzie szybkie sprowadzenie lekarza, względnie zawiezienie do niego chorego napotyka na duże trudności.

Oto kilka na początek porad z zakresu ziołolecznictwa zebranych na podstawie znanych działaczy w tym kierunku. *)

Czyraki leczy, przyspiesza zropienie, otwarcie, odciąga ropę:

1) cebula pieczona, przyłożona w stanie ciepłym,
2) nostrzyk, 2 łyżki ziół rozparzyć ⅓ szklanki wrzącej wody, zawinąć w szmatką i okładać,
3) żywokost, korzeń potłuc, rozgotować i otrzymaną miazgą okładać.

Grypę, zaziębienia i powtałe zeń choroby dróg oddechowych leczy, łagodzi, lub im zapobiega:

1) kwiat lipowy. Garstkę kwiatu zalać wrzącą wodą, a po uzyskaniu naparu wypić od jednej do kilku szklanek, osłodzony miodem lub sokiem z malin. Istnieje jeszcze inny sposób przyrządzania kwiatu lipowego a mianowicie gorącym naparem zalewa się żółtko, utarte z cukrem. Kwiat lipowy wywołuje silne poty, które są wielce pomocne w chorobach z zaziębienia.
2) Sporządzić napar z 1 do 2 łyżek suszonych malin i wypić słodzone miodem.
3) Owoce dzikiej róży. Sporządzić napar i wypić słodzony miodem lub malinowym sokiem.
4) Tawuła: napar z dwóch łyżek ziela, wypić osłodzony miodem lub sokiem malinowym.

Katar płuc: 1) Babka zaostrzona (zwana popularnie „języczki"). Garstkę ziół zalać wrzątkiem a otrzymany w ten sposób napar pić słodzony miodem.

2) Napar z liści podbiału sporządzony jak wyżej pić po kilka szklanek dziennie.

Bardzo dobrze robi napar sporządzony z obydwu powyższych ziół zmieszanych po połowie i pitych po 2 — 4 szklanki dziennie osłodzony miodem.

4) tymianek (zioło hodowane w ogrodach) pić co godzinę po parę łyków naparu słodzonego miodem.

Cierpienia żołądka:

1) Piołun: Naparzyć łyżeczkę suszonego ziela i pić na dłuższą chwilę przed jedzeniem. Pobudza apetyt, ułatwia strawność. Nie słodzić. Nie używać stale.
2) Mięta pieprzowa: Napar z garstki ziół.
3) Bez czarny, powidełko z jagód pomaga w owrzodzeniach przewodu pokarmowego.
4) Koper i anyż. Herbatka z dwóch łyżeczek mielonych nasion, usuwa wzdęcia żołądka, wyprowadza gazy.
5) Rumianek. Napar z pół łyżeczki rumianku podawany w ilości do pół szklanki, łagodzi cierpienia żołądka i przewodu pokarmowego u dzieci.
6) Dziurawiec. Napar z małej garstki ziół (razem z kwiatem) jest wielce pomocnym w cierpieniach żołądka i wątroby.

Oto na początek kilka rad bynajmniej nie kompletnych, które mają na celu nie bezpośrednią pomoc potrzebującym ale r o z b u d z e n i e z a i n t e r e s o w a n i a naszych członków „Caritas" akcją ziołolecznictwa.

W księgarni „Caritas" można otrzymać różne podręczniki zarówno ziołoznawstwa, jak ziołolecznictwa, zawierające przytym wskazówki tyczące zbierania, suszenia i przygotowywania ziół. Tego nigdy nie zastąpią żadne artykuły prasowe, to też zachęcamy gorąco do sprawienia ich sobie (jeden podręcznik służyć może nawet całej parafii) i naprawdę solidnego zajęcia się akcją zielarską, jako nad wyraz pożyteczną a stosunkowo nie trudną do przeprowadzenia.

W następnym numerze zapodamy jeszcze dalszy wykaz ziół leczniczych a wówczas Czytelnicy „Biuletynu" zobaczą jak bezcenne skarby lecznicze są zawarte wprost w łonie stworzonej przez Boga natury.

*) Mgr Jan Biegański: Ziololecznictwo, Prof. Jan Muszyński: Ziołowa apteczka domowa, Ks. Prof. Michał Dobija, porady ziołolecznicze i in.

Kronika Związku „Caritas"

Remont Diecezjalnego Zakładu dla Ociemniałych Dzieci w Grybowie postępuje naprzód. Tej pracy były poświęcone miesiące letnie, które najwięcej odpowiadają pracom ziemnym a tych jest bardzo wiele, gdyż w ziemi rośnie całe nowe piętro Zakładu.

Prace te nie tylko trwają ale z każdym dniem posuwają się naprzód.

I tu chcielibyśmy dać wyraz wdzięczności naszym szlachetnym Ofiarodawcom, Którzy dowiedziawszy się o remoncie Zakładu podali nam Swą dłoń pomocną nadsyłając ofiary do kasy Związku.

Ich ofiarności, Ich najbardziej właściwemu pojęciu Chrystusowego przykazania miłości bliźniego zawdzięczamy możność szybkiego postępu prac remontowych.

Szczególniejsze podziękowanie składamy P. T. Czcigodnemu Duchowieństwu Diecezji Tarnowskiej, które na apel J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza, spie-

Termin nadsyłania sprawozdań z V-tego Tygodnia Miłosierdzia upływa stanowczo z dniem 15-go listopada br.

szy z ofiarną pomocą w przebudowie tego wielkiego diecezjalnego dzieła.

Fundusze diecezjalne bowiem nie wystarczają na pokrycie tak wielkich kosztów.

To też wymieniając poniżej tych naszych Przezacnych Ofiarodawców składamy Im w imieniu najbiedniejszych bo ociemniałych dzieci najserdeczniejsze staropolskie Bóg zapłać.

W okresie letnim złożyli ofiary na remont Zakładu dla Ociemniałych Dzieci w Grybowie:

Wojciech Longosz 250.000 zł, Ks. Misjonarze, Tarnów 2.000 zł, Ks. Sułek Marian, Krzyż 500 zł, Oddział „Caritas", Czermna 1.370 zł, Ks. Dziekan J. Wyrwa, Ryglice 500 zł, Ks. Tabor Józef, Smęgorzów 50 zł, Ks. Biedroński Stanisław, Bochnia 500 zł, Kopecka Maria i Krawczyk Franciszka, Bochnia 100 zł, Róg Katarzyna, Lipnica M. 200 zł, Bartkiewicz Rozalia, Lipnica M. 100 zł, Bartkiewicz Mieczysław, Lipnica M. 200 zł, Ks. Sarna Jan, Lipnica M. 600 zł, Ks. Nowakowski Stanisław, Czarna ad Tarnów 500 zł, Ks. Pasieka Stanisław, Dębica 500 zł, Bania Jan, Smęgorzów 250 zł, Ks. Prof. Dobija Michał, Szczepanów 200 zł, Ks. Szeglowski Adam, Jazowsko 500 zł, Ks. Lewandowski Piotr, Piwniczna 500 zł, Ks. Szarek Jan, Szczepanów 500 zł, Ks. Olender Piotr, Szczepanów 500 zł, Oddział „Caritas", Lipnica Mur. 100 zł, Ks. Prałat Dr Kuc Władysław, Bochnia 2.000 zł, Parafia Szynwałd ad Tarnów 3.200 zł, Kółko Dramatyczne, Dobrków ad Pilzno 18.200 zł, Ks. Karol Dobrzański, Rzochów 2.000 zł, Oddział „Caritas", Rzochów 2.000 zł, Oddział „Caritas" i Ks. Gawenda, Stary Wiśnicz 1.000 zł, Oddział „Caritas", Grobla 5.000 zł, Ks. Grabowski Józef, Bruśnik 1.000 zł, Ks. Feliks Pudełko, Biesiadki 1.000 zł, Ks. Henryk Stochel, Baranów Sandomierski 1.000 zł, Ks. Kazimierz Orzechowski, Szczepanów 200 zł, Ks. Michał Grotowski, Tarnów 4.000 zł, (od osób z Koszyc Małych) Ks. Michał Grotowski, Tarnów 500 zł, Ks. Skirło, Smęgorzów 500 zł, Banaś Zdzisław, Nowy Sącz 100 zł, Ks. Czerw Stefan, Nowy Sącz 5.000 zł, Zarząd kaplicy na cmentarzu, Nowy Sącz 2.300 zł, Zieliński Antoni, Nowy Sącz 550 zł, Jarząbek Józef, Łomnica Zdrój 100 zł, Długosz Katarzyna, Łomnica Zdrój 100 zł, Skoczeń Jan, Łomnica Zdrój 100 zł, Jarząbek Stefania, Łomnica Zdrój 100 zł, Szwala Anna, Łomnica Zdrój 100 zł, Serwiński Roman, Tarnów 500 zł, Dr Szuszkiewicz Roman, Tarnów 500 zł, Gładysz Antoni, Tarnów 500 zł, Ks. Chłoń Michał, Góra Ropczycka 1.000 zł, Błażejek Wiktoria, Męcina 500 zł, Ks. Grochowski Jan, Zbyszyce 500 zł, Ks. Szatko Franciszek, Gorlice 500 zł, Trela Władysław, Smęgorzów 45 zł, Trela Maria, Smęgorzów 95 zł, Ks. Gajek Józef, Borowa ad Mielec 1.000 zł, Dr Szczepanek, Grybów 500 zł, Kułacz Maria, Baranów 200 zł, Ks. Krupczak, Baranów 1.000 zł, Ks. Odziomek Jan, Kamienica 500 zł, Oddział „Caritas", Rożnów 1.609 zł, Dorosz Józef, Nowy Sącz 500 zł, Bujarski Zygmunt, Muszyna 500 zł, Ks. Mgr Franciszek Pałucki, Stary Sącz 500 zł, Matuszek Eleonora, Dobrków 500 zł, Szlachta Zofia, Dobrków 500 zł, Ziaja Kazimiera, Dobrków 500 zł, Jan Boryczka, Bielcza 400 zł, Czamara Jadwiga, Bochnia 500 zł, Winiarska Paulina, Bochnia 500 zł, Szubert Maria, Tarnów 200 zł, Dr Welke Oskar, Tarnów 1.000 zł, Stanisław Numrych, Baranów 670 zł, Kępa Władysław, Czarna, ad Tarnów 200 zł, Kuczyński M. 200 zł, Ks. Tabor J., Smęgorzów 500 zł, Hajdas, Otfinów 1.100 zł, N. Matuszek, Dobra 1.500 zł, Parafia, Wola Przemykowska 3.604 zł, Krzysztoforski, Tarnów 5.000 zł, Oddział „Caritas", Brzozowa 1.050 zł, Oddział „Caritas", Olszyny 7.266 zł, N. N., 100 zł, Ochronka, Krynica 6.500 zł, Oddział „Caritas", Łużna 10.000 zł.

Niech Bóg Najwyższy, raczy z nieprzebranych skarbów Swego miłosierdzia wynagrodzić Im, szlachetną ofiarność, na rzecz najbiedniejszych dzieci.

Każda dalsza ofiara będzie z prawdziwą wdzięcznością przyjęta.

* * *

Okres wakacyjny był wypełniony w biurze „Caritas" nieustanną gorączkową pracą nad zorganizowaniem i przeprowadzeniem pomocy letniej dla najbiedniejszych dzieci, a to zarówno w formie kolonij i półkolonij jako też przez prowadzenie szeregu punktów dożywiania dzieci i młodzieży.

Poza prowadzeniem planu w terenie prowadził Związek bezpośrednio w obydwu turnusach:

a) po dwa własne punkty kolonijne w Rytrze, gdzie pomieszczone były dzieci zagrożone na zdrowiu, dla których wyjazd był konieczny,
b) interweniował w zaproszeniu dzieci przez poszczególne rodziny na wakacyjny pobyt na wsi,
c) prowadził bezpośrednio 5 punktów półkolonijnych,
d) subwencjonował wszystkie formy pomocy dzieciom na terenie diecezji.

Praca ta była olbrzymia, gdy weźmiemy pod uwagę, że na terenie Związku zorganizowano 11 kolonij „Caritas", 85 punktów półkolonijnych i 50 punktów dożywiania dzieci. Wszystko to trzeba było przygotować, obmyśleć i wysłać pomoc.

W związku z tą akcją przeprowadzono kilka zebrań kierownictw Oddziałów, urządzających kolonie, Sióstr zakonnych prowadzących punkty dożywiania, księży Dyrektorów okręgów itp.

* * *

Specjalnym punktem akcji letniej były inspekcje Związkowe punktów kolonijnych, których przeprowadzono dwie. Delegacja Zarządu, lekarz i pracownicy Związku wyjeżdzali raz 27 lipca a drugi raz 18

sierpnia na punkty kolonijne celem naocznego zapoznania się z warunkami tamże panującymi oraz ze stanem uczestników kolonij.

Wszędzie zastano ład i porządek, co zresztą stwierdziły wszystkie inspekcje, wizytujące nasze kolonie.

Bardzo miłym punktem inspekcji były urozmaicenia o charakterze ogniskowym wykonane z werwą i zapałem przez dzieci czy młodzież skupioną na koloniach czym dały się zauważyć wcale obiecujęce talenty teatralne.

Z Oddziałów

Tarnów, Oddział Ks. Misjonarzy.

Staraniem Oddziału, przy wydatnej pomocy i zabiegach O. Superiora Stanisława Kałężnego zorganizowano piękną kolonię wakacyjną wRytrze. Bardzo wiele osobistej pracy włożył w Kolonię niezmordowany O .Pawelczyk, który dwókrotnie z największą chęcią wyjeżdżał na inspekcję kolonij wnosząc niespożyty zapas humoru i prawdziwej radości.

Kolonia była prowadzona bardzo dobrze. Młodzież uczestniczyła w kilku wycieczkach i powróciła do domu z pełnym zadowoleniem.

Zasługuje na podkreślenie, samo „porwanie“ się nie wielkiego stosunkowo Oddziału na tak wielką kolonię. Świadczy to o prawdziwie głębokim zrozumieniu idei „CARITAS” oraz o chęci służenia pomocą najbiedniejszym dzieciom.

Bochnia.

Oddział urządził dużym wysiłkiem piękną kolonię dziecięcą w Żegocinie. Zarówno zdrowotna piękna okolica, jak niemniej duża troska, jaką Oddział otoczył przebywających na niej około 70 uczestników sprawiły, że uczestnicy ci odnieśli z kolonii dużą korzyść.

Na kolonii nie kończy się jednak pomoc jaką Oddział pragnie dać najbiedniejszej młodzieży i dzieciom. Oddział prowadził jeszcze własną dużą półkolonię dla 100 dzieci.

Wypada przypomnieć, że tegoroczna pomoc nie jest bynajmniej zjawiskiem oderwanym, gdyż Oddział Bochnia corocznie urządza zarówno kolonie i półkolonie, prowadzi internat dla niezamożnej młodzieży szkolnej oraz czyni wszelkie wysiłki by tylko dać pomoc dzieciom najwięcej jej potrzebującym.

Złockie.

Pod koniec czerwca Oddział urządził piękną uroczystość pierwszej Komunii św. dzieci.

Oczyszczono jeden z przydzielonych po Łemkach budynków obok kościoła, obielono ściany, przyniesiono krzesła i tam urządzono miejsce przyjęcia dzieci.

Po okazałych uroczystościach w kościele, w których również wzięli udział rodzice dzieci, zebrano wszystkich uczestników w pięknie kwiatami przystrojonej sali. Każde dziecko otrzymało garnuszek kawy i kanapki z serem na bułce z masłem.

Zadowolenie dzieci było bardzo duże. Śniadanie sprawiono starannie i kosztem Oddziału „Caritas“.

Wspólne zdjęcie fotograficzne utrwaliło tę miłą dla uczestników chwilę.